

Były premier Katalonii zatrzymany

26 marca 2018

Zatrzymała go w niedzielę niemiecka policja. Teraz powinna wydać go Hiszpanii. Raczej wątpliwe, że Niemcy zachowają się wobec niego tak samo lojalnie jak Belgowie, którzy odmówili ekstradycji.

W październiku Carles Puigdemont na stałe schronił się w Belgii. I był to dobry wybór, ta bowiem odmówiła wydania uciekiniera Madrytowi. Hiszpania wycofała więc międzynarodowy nakaz aresztowania.

Ale zachowała czujność i niedawno wydała go ponownie, gdy wyszło na jaw, że były premier Katalonii wybiera się do Finlandii na konferencję. Był na niej w zeszłym tygodniu. Kiedy usiłował wrócić niepostrzeżenie autem do Belgii, namierzył go hiszpański wywiad i przekazał informację niemieckiej policji. Ponoć wcześniej zmobilizowani zostali już Finowie, ale lokalna policja nie dała rady namierzyć miejsca jego pobytu. Jednocześnie jego adwokat zapewniał media, że jego klient nie uchyla się przed Europejskim Nakazem Aresztowania.

Samochód polityka został namierzony, gdy opuszczał terytorium Danii. Puigdemont przebywa obecnie w areszcie, dziś ma zeznawać przed niemieckim sędzią. Następnym krokiem jest wydanie go Hiszpanom. Jest oskarżony przez Madryt o „bunt”, „wywołanie rebelii” i zdradę stanu z powodu organizacji „nielegalnego referendum w sprawie niepodległości prowincji”. Grozi mu do 30 lat więzienia.

Jego aresztowanie przez Niemców wywołało w niedzielę ogromne protesty w Barcelonie. Na ulice wyszło 55 tysięcy ludzi. Nieśli transparenty „Europo, wstydź się!” i „Wolność dla

więźniów politycznych". Pochód przeszedł przez centrum miasta, kierując się do biura Komisji Europejskiej oraz niemieckiego konsulatu. Mniejsze protesty odbyły się w miastach takich jak Lleida, Tarragona i Girona, gdzie Puigdemont był burmistrzem.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu